

Wieści z kraju

Góry Kamienne bez kamieniołomu

Dzięki staraniom Wałbrzyskiego Oddziału Pracowni na rzecz Wszystkich Istot udało się nie dopuścić do powstania nowego kamieniołomu na górze Klin w Górach Kamiennych. Na mocy postanowienia Wojewody Dolnośląskiego nie uzgodniono decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia polegającego na funkcjonowaniu kopalni odkrywkowej melafiru.

Wałbrzyski Oddział Pracowni od wielu lat próbował nie dopuścić do powstania nowego kamieniołomu na górze Klin, w pobliżu Rybnicy Leśnej w Górach Kamiennych. Nowy kamieniołom miał być zlokalizowany w proponowanej ostoi Natura 2000 – „Góry Kamienne”, w otulinie Parku Krajobrazowego Sudetów Wałbrzyskich. Niewątpliwie byłaby to inwestycja znacząco negatywnie oddziałująca na przyrodę i krajobraz tego pięknego terenu, a także na mieszkańców pobliskich miejscowości, którzy podejmowali różne formy protestów, by nie dopuścić do powstania kamieniołomu. Pisano wnioski, składano uwagi do postępowań, skarżono decyzje do Ministerstwa Środowiska i Komisji Europejskiej. Wszystkie zabiegi odniosły pożądany skutek. Kamieniołomu nie będzie, ponieważ Wojewoda Dolnośląski nie uzgodnił decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia polegającego na funkcjonowaniu kopalni odkrywkowej melafiru na górze Klin.



Fot. Andrzej Śliwiński

Wartości przyrodnicze Gór Kamiennych są nie do podważenia. Jest to obszar wyjątkowy ze względu na swój krajobraz. To także niezwykle cenny korytarz ekologiczny dla zwierząt i roślin. Znajduje się tu mnóstwo przepięknie zachowanych i zróżnicowanych łąk górskich z coraz rzadziej już występującymi gatunkami flory górskiej. Żyje na tym obszarze wiele rzadkich gatunków zwierząt – wspomnieć należy, że jest to jedyne w Sudetach miejsce występowania motyla niepylaka mnemozyny. Mieszkają tu ptaki – zagrożone wyginięciem derkacze, na łąkach żerują bociany czarne, na niebie można dostrzec szybujące trzmiełojady, zaś w lesie wypatrzeć bezszelestnie przelatującego puchacza.

Przez wiele lat urzędnicy i inwestorzy byli głusi na argumenty dotyczące ochrony tego miejsca. Odmowa uzgodnienia przez wojewodę decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach kopalni odkrywkowej cieszy nasze stowarzyszenie oraz ludzi z nieodległych miejscowości. To dobra decyzja również dla samej przyrody. Wojewoda nie uzgodnił uwarunkowań środowiskowych m.in. dlatego, że przedsięwzięcie doprowadziłoby do zniszczenia kilku rodzajów łąk górskich, które są chronione dyrektywą siedliskową w ramach sieci Natura 2000, zniszczono by również miejsca żerowania trzmiełojada – ptaka chronionego I załącznikiem Dyrektywy Ptasiej.

Nie będzie odstrzału kormoranów w rejonie Świnoujścia

Wojewoda zachodniopomorski Robert Krupowicz nie zezwolił na odstrzał 2 tys. kormoranów czarnych, bytujących w rejonie Świnoujścia. Odstrzału domagał się prezydent tego miasta.

Prezydent Świnoujścia skierował wniosek, w którym przypuszczał, że wzrost populacji kormoranów może mieć wpływ na znaczne zmniejszenie się liczebności ryb. Wojewoda wydał decyzję odmowną, bo negatywnie zaopiniowała ten sposób rozwiązania problemu Wojewódzka Rada Ochrony Przyrody. Uważa ona, że nie ma naukowo potwierdzonych dowodów świadczących o tym, iż żerowanie

kormoranów wpływa na zmniejszenie się liczebności różnych gatunków ryb, w tym także tych cennych gospodarczo. Wojewoda zamierza jednak podjąć kroki zmierzające do zajęcia się kwestią kormoranów. Chce m.in. ponownie wystąpić do ministra środowiska (po raz pierwszy zrobił to na początku tego roku) z prośbą o opracowanie strategii regulowania populacji kormoranów czarnych.

(PAP)

Oficjalne plany przestępstwa

W dniu 27 października 2006 r. Rada Gminy Zawoja podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy. Uwzględniła ona wyznaczenie obszarów pod budowę tras narciarskich, wyciągów, kolei linowych, skoczni i ośrodka sportowego, zlokalizowanych w większości na terenach prawnie chronionych, takich jak Babiogórski Park Narodowy, rezerwat biosfery i przyrody, ostoja Natura 2000. Krajowe i unijne prawo jednoznacznie zakazuje realizacji takich inwestycji na terenach bardzo cennych przyrodniczo, gmina jednak świadomie podejmuje kroki z nim sprzeczne!

Jak wskazują przykłady nielegalnej modernizacji kolei na Kasprowy Wierch czy poprowadzenia drogi przez Dolinę Rospudy, nieprzestrzeganie unijnego prawa ochrony przyrody może znaleźć swój finał nawet w Parlamencie Europejskim i Komisji Europejskiej.

Planowane przedsięwzięcia narciarskie wkroczą w Babiogórski Park Narodowy, będący Rezerwatem Biosfery UNESCO, oraz w rezerwat na Policy, obydwa dodatkowo chronione na mocy unijnego prawa w formie ostoi Natura 2000. Spowodują bezpowrotną degradację przyrody na Skawinie, Suchej Górze, Policy, Malikowej, Szczycie Na Półkach, Hali Śmietanowej, Kowalowej, Grzbiecie Paluchówka i Małej Babiej Górze.

Swoje siedliska stracić mogą takie chronione rośliny, jak tojad mocny morawski, tocja karpacka, a także zwierzęta: darniówka tatrzańska, sichrawa karpacka, biegacz urozmaicony, kumak górski, traszka karpacka i grzebieniasta, płochacz halny, sóweczka, cietrzew, dzięcioł białostrzbiety, jarząbek, ryś, niedźwiedź, wilk.

Kręactwa w sprawie kolejki na Kasprowy Wierch ukarane

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie na wniosek Federacji Zielonych - Grupa Krakowska wymierzył Samorządowemu Kolegium Odwoławczemu w Nowym Sączu grzywnę w wysokości 10 tysięcy złotych za niedopełnienie obowiązków służbowych.

SKO przez dwa lata nie przesłało do Sądu skargi obrońców przyrody na swoje postanowienie utrzymujące w mocy decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla rozbudowy kolejki na Kasprowy Wierch. Było to ewidentne naruszenie obowiązującego prawa. Warto w tym miejscu dodać, że samo przesłanie nastąpiło dopiero po skierowaniu przez Federację Zielonych sprawy na drogę karną. Co ciekawe, prokuratura rejonowa w Nowym Sączu odmówiła wszczęcia postępowania, uznając tłumaczenia SKO, że zwłoka wynikała z tego, iż tak długo zastanawiano się nad odpowiedzią, a prowadzący sprawę z racji tego, że jest prezesem SKO, nie miał czasu zajmować się nią.

Takie przewlekanie umożliwiło już wrogom przyrody wydanie pozwolenia na budowę bez możliwości zweryfikowania przez sąd prawidłowości decyzji o Warunkach Zabudowy i Zagospodarowania Terenu, a jest to jedyny etap, na którym organizacje społeczne mają realną szansę włączenia się w postępowanie. Czyżby tak miała wyglądać reforma działania wymiaru sprawiedliwości w IV

Rzeczpospolitej?

(„Obywatel”)

Będą strzelać do kruków

Zgodę na odstrzał 120 kruków wydał wojewoda wielkopolski, Tadeusz Dziuba. Mają posłużyć jako materiał do zbadania, czy rzeczywiście zabijają zające, jak twierdzą myśliwi.

Decyzję o odstrzale 120 kruków wojewoda podpisał 1 grudnia. Z takim wnioskiem zwróciły się do niego Urząd Marszałkowski i Polski Związek Łowiecki. Według myśliwych, kruki zagrażają bażantom, kuropatwom i zającom, które oni wypuszczają na wielkopolskie pola, by odrodzić ich populację. – „Chcemy ułatwić start w życie tym zwierzętom. Zależało nam na tym, by odstrzelić kruki w miejscach, gdzie wypuszczamy zające i kuropatwy. A kruk jest bardzo inteligentny, więc odstrzał jednego osobnika spowoduje, że będzie omijać te tereny” – twierdzi Michał Kolasiński, instruktor poznańskiego oddziału Polskiego Związku Łowieckiego.

Zdaniem ornitologów, odstrzał kruków jest niedopuszczalny. – „Nie wiadomo, skąd myśliwi wiedzą, że kruka w Wielkopolsce jest tyle, iż trzeba go odstrzelić. Na pewno nie prowadzili badań naukowych. Jest to ptak częsty, ale nie pospolity” – przekonuje Samuel Odrzykoski, lider poznańskiego oddziału Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Według niego, absurdem jest twierdzenie, że kruki przyczyniają się do spadku liczebności zająca. – „Kruk jest padlinożercą. Nie jest przystosowany anatomicznie do polowania, a jego duży i wszechstronny dziób to nie maszyna do zabijania. Od 12 lat chodzę w terenie, ale nie widziałem jeszcze kruka, który by aktywnie polował na zwierzę. Zdarza się, że upoluje chorego czy nawet zdrowego młodego zająca, ale to jeden przypadek na milion” – tłumaczy Odrzykoski.

Ornitolodzy twierdzą, że myśliwi z niewiadomych powodów od kilku lat prowadzą nagonkę na kruki. Obawiają się też, że przez pomyłkę może zostać zestrzelonych wiele cennych ptaków drapieżnych. – „Nie wierzę w uzasadnienie decyzji wojewody, ale jeśli ptaki mają już być zamordowane, to wielkim błędem byłoby nie skorzystać z sytuacji i ich nie zbadać. Odpowiedź na pytanie, jaką rolę pełni kruk w przyrodzie, będzie dowodem, który wyeliminuje obiegowe opinie i będzie z pożytkiem dla obu stron” – zapewnia profesor Aleksander Winiecki z Zakładu Biologii i Ekologii Ptaków UAM.

(„Gazeta Wyborcza”)

Opracowanie: Ortodoks, Radosław Szymczuk